№ 284. Warszawa, Środa 16/28 Października Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem [illegible] -eznie lub 1 kw [illegible] perty

Jutro Ś. Narcysa Biskupa.
Wschód słońca o g. 6 m. 51.—Zach. o g. 4 m. 36.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 6. wczoraj w poł. cie. 8.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3.

Petersburg, d. 4 (16) Października.

P. minister sprawiedliwości, wróciwszy z urlopu, podczas którego pełnienie jego obowiązków powierzone było, za Najwyższem Jego Cesarskiej Mości zezwoleniem, towarzyszowi jego, radcy tajnemu Illiczewskiemu, objął obecnie zarząd ministerstwa sprawiedliwości, o czém zawiadomił senat rządzący.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.

I. Przez rozporządzenia kom. rządowych i władz oddzielnych, w wydziale Kom. R. S. W. i D. mianowany: budowniczy pow. Piotrkowskiego Józef *Orłowski*, p. o. młodszego radcy rady budowniczéj. W zarządzie zakładów dobroczynnych, mianowani: właściciel dóbr Damazy *Domański*, prezydującym w radzie szczegółowéj szpitala Śgo Piotra w Grójcu; sędzia trybunału cywilnego w Kaliszu, radca dworu *Szczucki*, prezydującym w radzie szczegółowéj sali ochrony w Kaliszu; dzierżawca dóbr Ludwik *Kolnarski*, członkiem rady opiekuńczéj domu przytułku starców i kalek w Górze Kalwarji; właściciele dóbr: Stan. *Podczaski*, Józef *Ritschel* i Wład. *Skotnicki*, członkami rady szczeg. szpitala N. P. Marji w Częstochowie; właściciele dóbr: Stan. *Skrutkowski*, Józef *Łaszczyński*, Alexan. *Kliński* i Lud. *Rossmann*, oraz dzierżawcy dóbr: Lud. *Kolnarski*, Jul. *Engelke*, i Lud. *Łęski*, członkami rady opiek. zakładów dobrocz. pow. Warszawskiego; właściciele dóbr: Franc. *Łoniewski* i Tomasz *Wołoszewski*, członkami rady opiek. zakł. dobrocz. pow. Stopnickiego; naczel. sekcji skarb. w rządzie gub. Lubelskim, radca hon. *Oborski* i starszy nauczyciel gimnazjum gubern. w Lublinie, radca kolleg. *Daniewski*, członkami rady szczeg. domu schronienia Św. Ducha w Lublinie; sędzia pokoju Stan. *Brykczyński* prezydującym w radzie opiek. zakł. dobrocz. pow. Radzyńskiego; właściciel dóbr Wład. *Buchowiecki*, prezyd. w radzie szczeg. sali ochrony w mieście Biały; właśc. dóbr Maxym. *Lewicki*, nauczyciel szkoły pow. Bialskiéj Franc. *Misiongiewicz*, i aptekarz Teodor *Ostrowski*, członkami tejże rady; archiwista sądu krym. gub. Lubelskiéj Leonard *Kopeć* i właśc. apteki Walery *Ciepielewski*, członkami rady szczeg. szpitala Sgo Wincentego w Lublinie; właściciel dóbr Ig. *Maciejowski*, prezyd. w radzie opiek. zakł. dobrocz. pow. Krasnostawskiego; właściciel dóbr Edmund *Starzyński*, prezyd. w radzie opiek. zakł. dobr. pow. Pułtuskiego; prezes sądu krym. gub. Płockiéj i Augustowskiéj, radca stanu *Noiński*, prezyd. w radzie szczeg. sali ochrony w Płocku; właściciele dóbr: Gustaw *Zieliński*, Cyprjan *Walewski*, Karol *Sonnenberg*, Józef *Solecki* Józef *Jackowski*, inżynjer gubern. radca dworu *Linda*, assessor sądu krym. Ludwik *Łempicki*, rejent kancellarji ziemiańskiéj Karol *Czerniawski* i starszy sekretarz kancellarji marszałka szlachty gub. Płockiéj Józef *Słupecki*, członkami tejże rady; podprokurator przy sądzie policji popraw. wydz. Kalwaryjskiego, Leopold *Piątkowski*, kassjer kassy ekonomicz. w Kalwarji Tadeusz *Siemniszko*, sędzia prezyd. w sądzie policji popraw. wydz. Kalwaryjskiego, radca honor. *Trojanowski* i assessor tegoż sądu Józef *Nowodworski*, członkami rady opiek. zakł. dobrocz. pow. Kalwaryjskiego; referent kom. emerytalnéj Antoni *Wojciechowski*, referentem biura rady głów. opiek. zakł. dobrocz. uwolnieni od obowiązków na własne żądanie: członkowie rady opiek. zakł. dobrocz. pow. Kalwaryjskiego Teofil *Kunat* i Xawery *Wojna*; prezydujący w radzie opiek. zakł. dobrocz. pow. Pułtuskiego Karol *Krasiński*; prezydujący w radzie opiek. zakł. dobrocz. pow. Krasnostawskiego Wincenty *Bielski*; członkowie rady szczeg. szpitala Ś. Wincentego w Lublinie Erazm *Kamiński* i Stefan *Gąsiorowski*; prezyd. w radzie opiek. zakł. dobrocz. pow. Bialskiego Leonard *Roszkowski*; członek rady opiek. zakł. dobrocz. pow. Stopnickiego Marcin *Duchanowski*; członek rady opiek. zakł. dobr. pow. Radomskiego Antoni *Makowiecki*; członek rady opiek. zakł. dobrocz. pow. Warszawskiego Xawery *Wołowski*; członek rady opiek. domu przytułku starców i kalek w Górze Kalwarji Walenty *Pągowski*; prezydujący w radzie szczegółowéj sali ochrony w Kaliszu Ludwik *Śliwowski* i prezyd. w radzie szczeg. Sgo Piotra w Grójcu Stanisław *Górski*. *(d. n.)*

Ministerjum departamentu handlu zewnętrznego.— Dla usunięcia wątpliwości, departament handlu zewnętrznego, w skutku rozkazu p. Ministra finansów, zawiadamia urzęda celne, w celu należytego wykonania, że kołdry, serwety i t. p. wyroby z tkanin drukowanych dywanowych, jako to: ryps drukowany i t. p. powinny opłacać na zasadzie uwagi do poz. 315 obowiązującej taryffy, 30 pCt. więcéj w stosunku do cła w téjże pozycji oznaczonego.—Zarządzający departamentem, jenerał-lejtnant, *Paszków*.—Naczelnik wydziału, *Kolesow*.

— Na zasadzie odezwy JW. Konsula jeneralnego Królewsko-Pruskiego, komissja rządowa spraw wewnętrznych i duchownych, podaje do wiadomości powszechnéj, że rejencja Gumbińska odwołała środki ostrożności na granicy swego departamentu zaprowadzone, w celu zapobieżenia przeniesieniu się z Królestwa Polskiego zarazy bydlęcéj xięgosuszem zwanéj i obecnie może być wprowadzane do Pruss bydło rogate rassy stepowéj, po odbyciu 21-dniowej kwarantanny w miejscach na granicy do tego oznaczonych.—pozostaje jednak jeszcze daléj zakazanem przewożenie do Prus skór surowych, i wszelkich odpadków bydlęcych.

Magistrat miasta Warszawy.—Zawiadamia interessowaną publiczność że pod d. 27 lipca r. b. za N. 14,383 wydany został przez departament handlu zewnętrznego do władz celnych okólnik następującéj treści: 1) że przez wszystkie komory przez które podług wykazu taryffy litt. B. dozwolony jest przywóz trunków mocnych, dozwala się przywozić i piwo, porter, miód, ocet, oraz jabłecznik w beczkach i butelkach; 2) że przez komorę Szczypiorno dozwala się przywozić mączkę cukrową i i cukier rafinat w głowach, na zasadzie Najwyżej zatwierdzonego zdania rady państwa z d. 9 kwietnia 1854 r. 3) że wszystkie towary wchodowe wyszczególnione w wykazie taryffy lit. B. dozwala się przywozić z komór wchodowych na skład do komory Moskiewskiéj; 4) że przez komorę w Kerczu dozwala się przywozić wyroby [illegible] i kolorowe oraz kryształowe, tudzież zwierciadła i szkła zwierciadlane.—Prezydent, rzeczywisty radca stanu *Andrault*.—Naczelnik kancellarji *Luceński*.

— Na loterję fantową na korzyść zakładów domu starców i sierot parafji ewangelicko-augsburgskiéj w Warszawie, w dniu 4ym lipca r. b. w ogrodzie Saskim odbytą, rozprzedano biletów wejścia, po kop. 30, 4583, biletów na loterję po kop. 50, 4500, co uczyniło rs. 3624 kop. 90, a że z naddatków wpłynęło rs. 168 kop. 35, było więc w ogóle dochodu rs. 3793, kop. 25. Na urządzenie loterji, a mianowicie wystawienie namiotów, muzykę i illuminację, ognie bengalskie, bukiety, cukry, przykupienie fantów, wydrukowanie afiszów i biletów wydano rs. 709 kop. 2 i pół, pozostało zatem czystego dochodu rs. 3084 kop. 22 i pół, który wpłynął w jednéj połowie do funduszu

Przegląd Tygodniowy.

Doktorzy paryzcy. — Portret Mićkiewicza. — Wydania illustrowane. — Smutny stan malarstwa u nas. — Rachunek za wystawienie ciała zmarłego w hotelu. — Tanie gruszki a drogie trumny. — Znaczenie podpisu i wyciągnięty z tego sens moralny.

Zachwalają nam doktorów paryzkich, a ci którzy naszéj medycynie nie wierzą, którym niemiecka nawet nie starczy, opierają się najczęściéj aż w Paryżu gdzie *xiążęta sztuki*, jak ich sami francuzi nazywają z tronów swoich akademickich królują nad poziomemi stanowiskami innoplemiennych współbraci swoich. Tymczasem kilka razy mieliśmy się już sposobność przekonać, że albo reputacja paryzkich doktorów jest przesadzoną, albo też w szczególności mają oni jakiś zły instynkt do polaków. Widzieliśmy kuracje na chroniczne słabości, prowadzone z najgorszym skutkiem przez rozgłośnych doktorów w Paryżu, kiedy tymczasem po powrocie pacjenta z zagranicy ręka tutejszych lekarzy usuwała te słabości uznane już tam za niepodobne do wyleczenia. Ale najdotykalniejszy i smutny przykład mieliśmy niedawno na młodéj damie, która wyjechawszy na pewien czas do Paryża, zasłabła tam nagle i przez prostą pomyłkę najznakomitszych lekarzy tamtejszych wpędzoną została do grobu. Powtarzam że to jakaś fatalność w stosunkach narodowych, bo pomimo najlepszych z obu stron chęci, i nawet pewnego rodzaju współczucia które jednak coraz więcéj słabnie, nic nam ztamtąd zbawiennego przyjść nie może. Bo gorsze i szkodliwsze daleko od lekarstw na fizyczne dolegliwości, bywają moralne leki, które niektórzy w najlepszéj może chęci na pożytek ogółu sprowadzić ztamtąd usiłują. Inna natura inne potrzeby i wymagania naszych dwóch społeczeństw. Bo idee i wyobrażenia przesadzone tu z Francji, w cieplarniach chyba mogłyby się utrzymać, a co nam po tych wszystkich trebhauzowych roślinach, czy z nich pożywienie czy z nich korzyść jaka? Niechajże zresztą one kwitną sobie u wielkich panów, którzy są w możności utworzyć dla nich sztuczną atmosferę, niebo sztuczne, my zaś starajmy się tylko wydoskonalić i zastosować płody na naszym wyrosłe gruncie, zgodne z naszemi potrzebami, usposobieniem i miejscowością. A słowa tych adeptów zagranicznéj sztuki, którzy przychodzą nas uczyć mądrości do jakiéj jeszcze nie przygotowani jesteśmy, puszczajmy mimo uszów, bo u nas inna mądrość potrzebna, a jak przyjdzie czas, to tamta nastanie sama z siebie i nie trzeba jéj będzie z wielkim kosztem sprowadzać, na próżne tylko zagmatwanie głów jak to się dotychczas dzieje.

Ot i zabrnęliśmy pomimowoli, a wybaczcie, bo takie moralizowanie nam się rzadko kiedy zdarza, wiemy bowiem iż od nas żądacie nie rozpraw ale świeżych wiadomości. Otóż po tę właśnie część programatu naszego przeglądu, chętnie byśmy do Paryża pojechali, łatwiéj tu bowiem o moralizowanie aniżeli o nowiny.

Jest ich jednak kilka, a naprzód, że prenumerata na dzieła Mićkiewicza idzie szybko i spodziewać się tego należało. Piękny litografowany portret poety, wykonany ze staranném fotografji na krótki czas przed śmiercią jego zdjętéj, ma wyjść wkrótce w zakładzie pana Fajansa, u którego widzieliśmy w tych dniach wielką litografję z wyobrażeniem Mojżesza nader starannie wykonaną, i nieustępującą w niczem najlepszym zagranicznym w tym ro-

szu domu starców, w drugiéj do funduszu na utrzymanie sierot.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L J A.

Londyn 22 Października. We środę odbyło się w Sheffield położenie pierwszego kamienia do po[illegible]jącego być wzniesionym dla bohaterów [illegible]a, którzy polegli w wojnie wschodniéj. [illegible]czba osób urzędowych znajdowała się na [illegible]stości. Pierwszy kamień położony zo[illegible] xięcia Cambridge. Przy końcu ceremo[illegible]arz miasta, przedstawił J. K. Wysokości [illegible] korporacji miejskiéj adres dziękujący mu za zasługi jakie oddał krajowi tak w czasach pokoju, jak w wojnie. Po południu była uczta, na któréj znajdowały się wszystkie znakomite osoby obecne przy ceremonji inaguracyjnéj. P. mer wniósł toast królowéj, xięcia małżonka i wszystkich członków rodziny królewskiéj. P. W. Overend pił za zdrowie xięcia Cambridge. J. K. Wysokość odpowiedział na ten toast długą mową, z któréj przytoczymy kilka ustępów:

»Od czasu jak przyjąłem wasze zaproszenie, powiedział xiąże, zaszły w Indjach wypadki, których nikt nie mógł przewidzieć. Cieszy mię to, że jestem między wami, i mam przez to sposobność podziękowania wam za usiłowania, jakie czyniliście dla dostarczenia rekrutów do armji azjatyckiéj. Spodziewam się, że przykład wasz znajdzie naśladowców w całym kraju. (Oklaski).

Powiem także przy téj sposobności, że dzieło rekrutowania postępuje w całym kraju z niesłychanem powodzeniem. Najprostsze środki werbunku dostarczyły w ciągu dwóch dni 800 rekrutów (oklaski). Jest to wielki fakt, jest to rezultat jakiego nigdy nie otrzymaliśmy w czasie wojny wschodniéj, rezultat jakiego nie ma przykładu w historji Anglji.

Wszyscy, którzy czytają o wypadkach w Indjach, mówią, że chcieliby dopomódz rządowi do do przytłumienia powstania: Panowie, wy wszyscy możecie przyłożyć się do tego, mówiąc do tych którzy z biedą utrzymują z dnia na dzień swoje życie: »Dla czego nie wchodzicie w szeregi armji któraby wam zapewniła dobry byt i wynagrodziła wasze zasługi (oklaski). Tym sposobem wszyscy urzędnicy i obywatele niezawiśli mogą stać się użytecznemi krajowi.

Panowie, ufam, że krytyczna chwila już przeszła i że posiłki przybywające teraz bez przerwy do Indji, z każdym dniem bardziéj będą obcinać skrzydła powstańcom. Spodziewam się że nie będzie tam teraz nierozważnéj pobłażliwości, (oklaski). Słowa moje mogą wydawać się surowemi, (nie! nie!) Moi panowie! 70 tysiączna armja powstała, a nikt nie jest w stanie odgadnąć powodu tego powstania. Pozwolimyż tym 70,000 ludzi przebiegać kraj i mordować naszych braci, nasze żony i dzieci, nie zachowując dla nich sprawiedliwéj kary na jaką zasługują? Niech sprawiedliwość zostanie spełnioną i niech ta sprawiedliwość będzie surową (oklaski).

Nie zapominajmy, że nasze obszerne państwo istnieje przez swój urok (słuchajcie), przez swoją ważność w świecie. Jego powaga zatem powinna zostać pomszczoną; to spełniwszy zajmiemy się następnie tem, co będzie potrzeba przedsięwziąść dla podniesienia na nowo naszego stanowiska w Indjach (słuchajcie).

Nie wątpię, że w niejednym przypadku popełniliśmy ważne błędy (słuchajcie), ale pytam was moi panowie, czy jest naród w którego historji w ciągu przeszło jednego wieku, nieznalazłyby się liczne błędy. Dziś naszą powinnością jest wykazać się, aby więcéj w nie nie popaść (huczne oklaski). Mogliśmy lepiéj postępować, to prawda, ale nic łatwiéj jak oskarżać po czynie.

W krótkim czasie mieliśmy dwa wielkie ostrzeżenia. Wojna wschodnia znalazła nas rozbrojonemi i teraźniejsze powstanie w Indjach zastało nas znowu bez żołnierzy. Przez to musieliśmy przechodzić przez niesłychane trudności. Te dwie lekcje powinnyby nam wystarczyć na zawsze, bo wielki i mądry naród nie powinien nigdy zapominać nauki jaką mu przedstawia historja.«

Kończąc xiąże podziękował za uprzejme przyjęcie, jakiego doznał ze strony mieszkańców Sheffieldu.

Jenerał porucznik sir Henry Smith zabrał następnie głos. Poświęciwszy kilka słów pochwale xięcia Cambridge, oświadczywszy, że armja pyszni się, że go ma naczelnym wodzem, dodał, że niesłusznie dziś wzięto sobie za zasadę, czynić zarzuty towarzystwu wschodnio-indyjskiemu, którego administracja oparta jest na czystéj sprawiedliwości, i że największym błędem byłoby dać się uwieść względem powstańców uczuciami źle zrozumianéj filantropji, która nietylko nie przyniosłaby żadnéj korzyści chrystjanizmowi, ale owszem zadałaby mu zgubny cios.

— *Expres* z dnia dzisiejszego ogłasza depeszę telegraficzną, otrzymaną z Southamptom pod datą wczorajszą.

Paropływ *Ripon* przybył tu z większą częścią poczty indyjskiéj. Ma on w swoim ładunku około 700,000 fr. w gotowiźnie. Przywiózł też 150 passażerów, między któremi 50 dzieci.

Między passażerami znajdują się pani i panna Brooks, tudzież panna Cloats, które uciekły z Mhow pędząc konno bez zatrzymania się paręset mil angielskich. Przez niejaki czas zatrzymały się one w jednéj warowni, gdzie musiały żyć mięsem koni na których uciekły.

Pani Graham jest także na statku. Ta dama uciekła z Sealkote. Mąż jéj został obok niéj zabity w powozie, w którym we dwoje uciekali, wtedy pani Graham pochwyciła lejce i zdołała umknąć.

Paropływ który przywiózł do Suez pocztę z Bombay, wiózł do Aden 50 żołnierzy z armji powstańców rozbrojonych w prezydentostwie Bombay. Ci ludzie zagrażali zbuntowaniem się na statku między Bombay i Aden, ale dostali morskiéj słabości i naturalnie ta okoliczność uspokoiła ich.

Passażerowie statku *Ripon* spotkali wojsko angielskie przechodzące przez Egipt.

Mer z Southampton doniósł telegrafem lordowi majorowi Londynu, że żaden z passażerów statku *Ripon* nie potrzebuje pomocy pieniężnéj z funduszu indyjskiego.

— P. Bulwer Lytton z okoliczności zebrania się członków towarzystwa rolniczego w Tring w zeszłą środę, miał mowę o sprawach indyjskich, w któréj zwraca uwagę następujący ustęp:

»Moglibyśmy bardzo stracić Indje, tak na przykład, jakby ten kraj został pochłonięty przez ocean, a pomimo to pozostalibyśmy wielkim ludem; ale nie moglibyśmy pozostać bespiecznemi gdybyśmy stracili Indje w taki sposób jaki nam dziś zagraża, nie moglibyśmy pozostać bespiecznemi w obec Europy, gdyby można było powiedzieć:

»Anglja w pełności swojéj siły, Anglja ze swoją niezliczoną armją, Anglja z całą swoją dumą, dozwoliła po wymordowaniu swoich kobiet i dzieci, wycofać się swoim żołnierzom z walki, bez odniesienia stanowczego i tryumfalnego zwycięztwa. (Długie oklaski).

Gdybyśmy mogli zdecydować się na to, napróżno ocean broniłby nas swemi walami; ocean ten wkrótce zostałby przebyty, tak jak go przebyto wtenczas, kiedy Anglja nie miała żołnierzy, i przyszedłby czas w którym Anglja musiałaby się poddać obcemu panowaniu. Jeśliby Anglja straciła swoją reputację, straciłaby to, co ją odróżnia od reszty Europy.

Dziś więc naszą największą powinnością jest przytłumić powstanie indyjskie; skupić się całą massą około naszego rządu i popierać go bez różnicy stronnictw. (Długie oklaski).

— Interessa w City zaczynają nabierać mniéj ponuréj fizjognomji, spodziewają się, że przyszłe wiadomości z Ameryki będą pomyślniejsze. To samo da się powiedzieć co do Indji. To położenie pozwala nam przynajmniéj zająć się myślą nawrócenia Indji i surowego ukarania buntowników. Nie powiemy żeby lud chciał zupełnego wytępienia powstańców, jak to dowodzą niektóre organa prassy. Chce on rozróżnienia winnych od niewinnych, i jak najsurowszego ukarania tych ostatnich.

(Indépendance Belge).

F R A N C J A.

Paryż 23 Października. Ważna wiadomość otrzymana pod wieczór, zagłuszyła wszystkie inne. Reszyd-pasza powołany jest do steru rządu i mianowany wielkim wezyrem. Nie potrzebujemy dowodzić ważności tego faktu, który może zresztą tłomaczyć się po części odstąpieniem od planów połączenia absolutnego Xięztw w radzie państw europejskich. Tak pojmowany powrót Reszyda-paszy, dopomódz może do rozwiązania zadania dość kłopotliwego skutkiem nader energicznego oświadczenia się dywanów Mołdawji i Wołoszczyzny, tak dalece iż życzenia objawione przez te organa opinji publicznéj w Xięztwach, zatrważają nawet tych, którzy wywołali to poruszenie. W przypadku jeśliby ludność Xięztw obstawała przy wyborze zagranicznego xięcia, biegała wieść, że xiąże

---

dzaju pracom. W tymże samym zakładzie widzieliśmy ukończony album pod tytułem Kwiaty, ozdobiony poezjami na które się składały najsympatyczniejsze u nas talenta. Wyszedł także z druku poszyt drugi albumu Kaliskiego wydawanego nakładem p. Staweckiego, zawiera on 4ry litografje, 1sza kościół Śgo Mikołaja w Kaliszu, 2ga obraz przedstawiający zdjęcie z krzyża a umieszczony w wielkim ołtarzu w kościele Śgo Mikołaja w Kaliszu, 3ia dawniejsza kaplica w sali musztry, 4ta Dawniejszy korpus kadetów w Kaliszu.

U pana Pecqa wyszedł pierwszy zeszyt albumu pod tytułem Arcybiskupi Gnieznieńscy i prymasi. Są to wszystko wierne nader kopje zdjęte z wizerunków umieszczonych w galerji Łowickiéj z textem historycznym Jujana Bartoszewicza. Poszyt ten zawiera 4ry litografje, 1) Wilibald Crucinius o którym wieść niesie że po wprowadzeniu do kraju naszego wiary chrześćjańskiéj, miał być pierwszym arcybiskupem gnieznieńskim, chociaż jak twierdzi p. Bartoszewicz w texcie, za jego czasów arcybiskupstwa gnieznieńskiego nie było jeszcze w Polsce, 2) Hatto Columna, 3) Robert Vitellius, 4) Śty Wojciech o którym pierwszym dopiero historja może coś pewnego powiedzieć. Album to będzie niejako dokompletowaniem albumu Królów Polskich również w zakładzie litograficznym pana Pecqa wychodzącego.

Nie dziwi nas że wszystkie te dzieła illustrowane chętnych u nas znajdują nabywców i po prawdzie zasługują one na to, ale to dziwne że kiedy sztuka pomocnicza malarstwa, młodsza jego siostra zaczyna u nas prosperować, nie wpływa to ani w najmniejszéj części na pomnożenie zamiłowania do samegoż malarstwa u nas, o którem tak cicho jak gdyby wszyscy artyści nasi porzucili pęzel lub przenieśli się w obce kraje. I już chyba w téj przymusowéj wędrówce znajdzie się ratunek dla nich, bo tutaj jedyny tylko prawie zarobek jaki dla siebie znaleść mogą jest w kolorowaniu fotografji lub wykonywaniu rysunków do albumów, co mówiąc prawdę nie wszystkim się uśmiecha. Smutna to rzecz dla utrzymania życia schodzić do mechanicznéj, prawie tuzinkowéj pracy, która wolno a wytrwale zabija wszelką myśl, wszelki zapał, wszelki talent. A tu nie ma nawet mówić o czem; obrazy wystawione na sprzedaż stoją i stoją, i nikt się o nie nie spyta, niektórzy u nas formują niby to galérje, ale ci myślą tylko o zakupieniu jaknajtańszym kosztem starzyzny tu i owdzie połapanéj. Przytem niektórzy kupcy nasi sprowadzają z zagranicy, nędzne jakieś utwory ulicznych tamtejszych malarzy, mogące walczyć o lepsze z niektóremi szyldami naszemi, i wystawiają je na sprzedaż pod szumną nazwą zagranicznych płodów sztuki. A to nie małym jest wabikiem, i nie jeden daje się na to złapać, bo mu się uśmiecha płótno kupowane w Paryżu i Niemczech. Sądzą oni że obrazy to tak samo jak koszula, ponieważ z zagranicznego płótna to już i lepsza. A niech sami wejdą w to że gdyby robota zagranicznego artysty była coś warta, czyżby ją mógł za dziesięć franków odstąpić? A taka jednak po większéj części jest cena nakładana na miejscu na owe *płody zagranicznéj sztuki*!

Jedno z pism tutejszych, zdaje mi się Gazeta Warszawska, umieszczała w korrespondencji z Niemiec radę dla współrodaków naszych, żeby nie umierali w Karlsbadzie, bo tam śmierć albo raczéj koszta pogrzebowe bardzo drogo wynoszą. Otóż my przysługujemy się podobną radą, z tą tylko różnicą, że zamiast Karlsbadu wymienimy jeden z hotelów krakowskich, gdzie półtoradniowe wy-

Oporto brat króla portugalskiego, może być wyznaczony. Wiadomo jakie węzły istnieją między Portugalją a Anglją i że prócz tego xiąże Oporto przez matkę połączony jest z rodziną Koburgów. Pozostaje nam dowiedzieć się czy wielki wypadek o jakim obecnie donoszą z Konstantynopola, powiększy lub zmniejszy prawdopodobieństwo téj wieści.

Jego K. W. Xiąże Napoleon, wyjeżdża stanowczo jutro do Compiègne. Xiężna Matylda uda się tamże w dniu 2gim listopada. Cesarz ma tam jak powiedziano pozostać do 20go listopada. Pan minister sprawiedliwości który nie mógł korzystać z zaproszenia skutkiem słabości jaką dotknięty został na chwilę przed wyjazdem, obecnie ma się już znacznie lepiéj. Biegała wieść, że wskutku podwyższenia stopy eskonta w banku francuzkim, pan de Germiny gubernator banku został wezwany do rezydencji Cesarskiéj. Powodem do téj wieści mogła być ta okoliczność, że pan de Germiny przed powzięciem w mowie będącego postanowienia, udał się do Compiègne dla porozumienia się z panem Fould względem zamiarów zarządu banku.

— Co do spraw hiszpańskich, zgodność między Anglją i Francją trwa nieprzerwanie i wskutku rezultatu téj zgodności, posłane zostały panu margrabiemu Turgot instrukcje, żeby się nie mięszał w niczem do żadnych interessów gabinetowych i żeby nie występował wyraźnie za żadną kombinacją. Działanie Anglji i Francji bezwątpienia wtedy dopiero wystąpiłoby na półwyspie, gdyby monarchja w Hiszpanji była zagrożoną.

Piszą także z Hiszpanji, że xiąże Lucjan przybył do Pampeluny, gdzie władze cywilne i wojskowe oddały mu wizytę. Xiąże Lucjan Bonaparte ofiarował im swoje dzieło pisane w czterech językach baskijskich.

Ruch w prefekturach i podprefekturach który miał nastąpić wskutku zmiany w prefekturze Nord i zastąpienia pana podprefekta w Sceaux, udającego się podobno w długą podróż, nateraz został wstrzymany i dopiero po powrocie Cesarza z Compiègne przyjdzie do skutku.

Donosiliśmy niedawno o koniecznem zwołaniu ciała prawodawczego na dzień 30ty listopada naznaczony przepisami konstytucji. Rząd rzeczywiście przyznaje potrzebę tego zwołania, albowiem konstytucja nakazuje aby wrazie rozwiązania, ciało prawodawcze w ciągu sześciu miesięcy zostało zwołane, ale prawnicy ministerjalni występują z niejakiemi trudnościami. Utrzymują oni że według konstytucji, dekret zwołania powinien nastąpić w sześć miesięcy po rozwiązaniu, ale że samo zgromadzenie się prawodawców może być w tym dekrecie naznaczone daleko później. To tłomaczenie zdaje nam się za nadto naciągniętem. Zresztą nic nie przeszkadza żeby zwołano ciało prawodawcze na dwa tygodnie dla ukonstytuowania się, poczem może zostać odroczone do lutego, zwykłéj epoki zbierania się izb. *(Ind. Belge.)*

I N D J E.

Czytamy w jednéj korrespondencji w *Daily News:*

Jenerał Neil oficer armji prezydentostwa Madras, uorganizował w Cawnpor korpus policyjny, złożony z zamiataczy ulic. O tém trzeba wiedzieć, że zamiatacze ulic to jest najniższa kasta indjan i kto ma najmniejsze z nią stosunki, zostaje poniżonym na zawsze. Jenerał Havelock udał się przeciw powstańcom i cały garnizon w Cawnpore składał się z chorych i z zamiataczy. W tem zbliża się korpus powstańców, niezbyt liczny, tyle jednak silny że mógł obudzić obawę w mieście. Składał on się prawie w całości z braminów wielkich kast. Jenerał Neil wyszedł przeciw nim na czele swego korpusu zamiataczy. Wystawcie sobie przerażenie panów braminów, kiedy postrzegli z kim mają do czynienia. Nie było jednak nic do wyboru jak bić się. Zdaje się że zamiatacze ze swojéj strony byli niezmiernie ucieszeni iż mogą się pomścić na arystokratach indyjskich, słowem bili się jak lwy i bramini skończyli odwrotnym marszem w nienajlepszym porządku.

W téj chwili dowiadujemy się o szczególnéj zdobyczy wziętéj przez tegoż jenerała. Dostał on w swoje ręce żonę i dzieci jednego subadara, (kapitana) dawniéj w służbie armji bengalskiéj a obecnie na czele jednego korpusu powstańców znajdujących się pod Lucknow. Zawiadomił on zaraz jego dowódcę, że trzymać będzie jego rodzinę jako zakładników za bezpieczeństwo dam i dzieci znajdujących się w Lucknow i że użyje najokropniejszych odwetów jeśliby dopuszczono się podobnych scen jak w Cawnpore.

Oto fakt którego żaden dziennik indyjski nie ogłosił, a który mamy z wiarogodnego źródła. Powstańcy znajdujący się pod Lucknow, starali się wejść w układy z garnizonem. Proponowali oni że mu dozwolą odejść swobodnie do Cawnpore z bronią, kobietami i dziećmi. Aby przekonać się o ich zamiarach, garnizon zapytał się czy powstańcy zechcą odprowadzić najprzód kobiety i dzieci do Cawnpore i przynieść kwit od jenerała Havelock że je odstawili w dobrym stanie. Powstańcy nie chcieli przyjąć tego warunku i posłali od siebie nową propozycję do rządu Kalkuty w tych słowach, że jeśli rząd angielski przystanie na powrócenie im króla Oude, powstańcy pozwolą spokojnie oddalić się garnizonowi z Lucknow. Na tém stały rzeczy w chwili odejścia tego listu.

— W Kalkucie odbył się w dniu 26tym sierpnia publiczny meeting, na którym postanowiono utworzyć ligę w celu wyjednania reformy administracyjnéj i politycznéj w Indjach. Zgromadzenie to składało się z naczelników najznaczniejszych domów handlowych, prawników i innych znakomitych mieszkańców miasta, nie należących do rządu i administracji.

Celem téj ligi jest dać poznać parlamentowi i ludowi angielskiemu życzenia ludności europejskiéj w Indjach; żądać jednostajnéj administracji i sprawiedliwości na zasadach praw angielskich, przy wszelkich sprawach rządowych, polepszenia policji, przejrzenia i poprawienia praw fiskalnych i przypuszczenia wszystkich europejczyków do urzędów cywilnych pod jednym tylko warunkiem posiadania potrzebnych zdolności.

— Czytamy w dzienniku indyjskim *Poona Observer:*

W dniu 5tym sierpnia policja w Poona znalazła porozlepiane po rogach duże odezwy Nena-Sahiba w języku mahratów. Zdarto je zaraz i gdyśmy udali się do pałacu o objaśnienia, odmówiono nam takowych. Dowiadujemy się jednak od osób które pierwéj przeczytały te odezwy, że Punt Prudhan Nena Sahib Peschwah (tak się bowiem podpisuje) ofiaruje znaczne nagrody każdemu ktoby zamordował europejczyków w Poona, tudzież gubernatora i naczelnego komendanta. To wynagrodzenia wskazane są w formie taryfy. I tak ofiaruje on tylko 5000 rupji za głowę gubernatora, sędziowie i urzędnicy magistratury taxowani są po 500 rupji a niższa hałastra po 100 rupji na głowę. Uczynił on nam zaszczyt że za głowę naczelnego redaktora *Poona Observer* naznaczył 2000 rupji, co dowodzi że ma wysokie wyobrażenie o naszych zdolnościach. Zresztą żąda on nas żywych lub umarłych, to mu wszystko jedno.

Daléj Nena ogłasza, że obecnie maszeruje ku Poona na czele potężnéj i zwycięzkiéj armji dla odzyskania swoich praw do tronu Peszwahu i że spodziewa się znaleźć swoją stolicę oczyszczoną ze wszystkich *feringhis* (anglików) za przybyciem do Allundż (o szesnaście mil ztąd.) Przyrzeczone nagrody wypłacone będą za każdego europejczyka, którego gwałtowne zabicie będzie dowiedzionem, nagrody te bowiem przeznaczone są tym którzy posłuszni będą rozkazowi wydanemu przez Nena co do wymordowania wszystkich europejczyków w Dekkan, zaś którzy nie będą posłuszni tym rozkazom, zagrożeni są najokropniejszemi karami. *(Ind. Belge.)*

T U R C J A.

Konstantynopol 17 Października. Słychać, że system finansów w Turcji, ma zostać wkrótce zmodyfikowany według planu wypracowanego przez ministra skarbu, wspólnie z bankiem ottomańskim. Omer pasza za ośm dni odjeżdża do Bagdadu.— Firman cesarski w przedmiocie reformy administracyjnéj w Brussie, już jest wprowadzony w wykonanie.— W radzie czterdziestu członków, zasiada czterech ormjan, jeden izraelita, i jeden członek gminy greckiéj.—Biskupi ormjańscy mają głosy doradcze w interessach religijnych. *(Ind. Bel.)*

STUDJA NAD INDJAMI.

Geografja.—Indostan.—Dekkan.—Pory i klimat. — Ludność.

Wypadki, jakie miały miejsce w dawnem państwie wielkiego Mogoła, chociaż w dalekiéj od nas stronie, zajmują w wysokim bardzo stopniu ciekawość publiczną. Aby utworzyć wyobrażenie o wypadkach jakie dotknęły boleśnie Indję, dla zrozumienia depeszy nadchodzących perjodycznie, potrzeba przynajmniéj pobieżnych studjów składu politycznego, statystycznego i geograficznego tych przestronnych okolic i te to studja przedstawiamy publiczności.

---

stawienie ciała po śmierci, kosztuje 520 złr. (312 rsr.) Niepodobne to do uwierzenia, ale tak jest rzeczywiście. I nie wchodzą w to ocenienie wystawionego ciała żadne inne koszta, bo te już w długim, szczegółowym, a jak się mówi *solonym* rachunkiem osobno policzone zostały. Właściciel hotelu utrzymywał że trzeba mu wynagrodzić 1mo krzywdę jaką *śmierć* owa czyni staranności hotelowéj gdzie jest jak najlepsze *życie*, 2do odnowienie mebli na których siadał człowiek mający umrzeć, z których więc to smutne wspomnienie zetrzeć trzeba, 3o przykre wrażenie jakie to na nim samym właścicielu zrobiło, bo on do wszystkich swoich gości hotelowych przywiązany jest jak ojciec do dzieci, 4to co najważniejsza, materjalną stratę jaką mu śmierć tego pana przyniosła, bo gdyby był nie umarł, byłby tam jak najdłużéj mieszkał i chorował sobie, co naturalnie podwaja zyski, bo człowiek chory w hotelu z saméj natury rzeczy daleko ma większe wydatki aniżeli zdrów, potrzebując osobnéj kuchni, wygód i dozoru.

Takie to się powody złożyły na uformowanie owego skromnego rachuneczku z 520 złr. za proste wystawienie ciała, a rzecz sama była dobrze wyrachowana, bo trudno żeby zmarły upomniał się o siebie, tem bardziéj ci którzy mu oddawali ostatnią przysługę, a którym w téj smutnéj chwili nie mogły być na myśli targi z chciwym właścicielem hotelowym.

To nam przypomina że w 1852 r. podczas najsroższego szerzenia się epidemji w naszem mieście, znajdował się w pewnym domu jakiś odważny lokaj, który codziennie zjadał sobie po półkopy gruszek, nie licząc już śliwek i ogórków, popijając to wszystko dla strawności wodą. Zwróciło to na siebie uwagę pana domu, który pewnego razu widząc tego człowieka tak zaślepienie narażającego życie, zrobił mu uwagę że zalecenia lekarskie jak najsurowiéj zakazują przeładowywania żołądka owocami gdyż z tego najłatwiéj cholera wywiązać się może.

— Ej proszę pana, odpowiedział służący, a kiedyż mam jeść jeżeli właśnie nie teraz, kiedy owoce tak tanie że je prawie na pół darmo dostać można.

— Głupiś! odpowiedział mu pan na to, a ja ci powiadam że co zarobisz na owocach to stracisz na pogrzebie, bo jeżeli gruszki tanie to trumny drogie za to.

Słyszeliśmy w tych dniach bardzo trafną odpowiedź daną przez ojca synowi, i przytaczamy ją, wielu bowiem stosowną naukę wyciągnąć z niéj potrafią. A mówimy tu nie o synach do których nauki zwykle nie przylegają ale o ojcach.

Rzecz tak się miała.

Pewien młodzieniec przyszedłszy do pełnoletności, kiedy mu ojciec winszował tak ważnéj epoki w życiu, i stosowne dawał napomnienia, rzekł do niego z uśmiechem:

— A czy ojciec wie że od dziś mój podpis uż ważny.

— Wiem doskonale, odpowiedział zagadnięty, ale znam takich którzy nie 21 lat jak ty ale po 90 już mają, i podpisują bezustannie a jednak im dotąd z tego ani grosza nie przyszło.

Nie podpis ale możność wszystko znaczy. Jeżeli marnotrawcom odejmiemy możność płacenia, to pewno nikt na ich podpis zważać nie będzie.

GEOGRAFJA.

Pod nazwą Indji wschodnich, rozumiemy w najobszerniejszem znaczeniu całą okolicę Azji, położoną na południu wielkiego łańcucha Himalaya. Ta okolica objęta między 6 a 36 stop. szerokości północnéj i 64 a 90 stop. długości wschodniéj; stanowi trójkąt prawie równoboczny, mający za podstawę Himalaya, a za wierzchołek przylądek Comorin. Podstawa tego trójkąta ma około 500 *lieues* (mil francuzkich, czyli mniéj więcéj 2,000 wiorst) długości, dwa inne jego boki mają srednio po 600 *lieues*. Powierzchnia wynosi około 150 tysięcy kwadratowych *lieues*, to jest że ta przestrzeń jest siedm razy większa niż Francja. Ludność wynosi 160 miljonów krajowców indjan i mahometan, którzy prawie wszyscy podlegli są Towarzystwu wschodnio-indyjskiemu.

Przestrzeń ta składa się z Indostanu i Dekkanu (Deccan).

INDOSTAN.

Indostan, dawniéj państwo wielkiego Mogoła, obejmuje kotlinę Gangesu i lewy brzeg kotliny Indu czyli Sindu. Jest to kraj płaszczyzn wzniesionych, bardzo żyznych, zaludnionych przez 100 miljonów mahometan i indjan, graniczący na zachód z Afganistanem, na północ z łańcuchem gór Himalaya, na wschód z państwem Birmanów, a na południe z górami Windhya, które go oddzielają od Dekkanu.

Bengal, Oude, Nepaul, Delhi, Pendżab, państwo Syków, Radżputana i Synd, stanowią główne prowincje Indostanu. Kalkuta, stolica gubernatora towarzystwa wschodnio-indyjskiego, Chandernagor faktorja francuzka, Benares, Rzym indyjski, Mirzapur, jedno z najważniejszych miast handlowych prezydentostwa Bengalu, Allahabad, forteca położona w miejscu połączenia Gangesu i Dżumny (Jumna), Lucknow stolica królestwa Oude, Agra i Delhi dawne stolice państwa wielkiego Mogoła, Lahora i Kaszmir w państwie Syków, Adżmir w pustyni Radżputana, i Hydrubad stolica Syndu (nie Hayderabad, które jest stolicą Nizamu), to główne miasta Indostanu.

Wielkie drogi wodne spławne w téj okolicy są: Indus czyli Sind, stanowiący granicę zachodnią, i Ganges, którego niezmierna kotlina obejmuje prawie całą okolicę. Wielkie drogi wozowe są: trakt makadamizowany (*Great Trunk Road*, rozpoczęty w roku 1836) z Kalkuty do Lahory, przez Burdwan, Benares, Allahabad, Lucknow, Cawnpur, Agra i Delhi, i wielkie gałęzie boczne na południe ku Dekkanowi.

DEKKAN.

Dekkan, południowa część trójkąta, który formuje Indje, graniczy z północy z górami Windhya, na wschód z brzegami Koromandelu, na zachód z Malabarem, na południe przylądek Comorin stanowi wierzchołek trójkąta, w zejściu końcowem tych dwóch brzegów. Ta część Indji, obejmująca dawne państwa sułtana Mysory, Nizamu i Mahratów, jest płaszczyzną wzniesioną, otoczoną trzema łańcuchami gór i zaludnioną przez 50 miljonów indjan, mahometan i maratów. Łańcuch Windhya, oddzielający Dekkan od Indostanu, wzniesiony tylko na 25 do 27 stop., zamieszkany jest przez ludy wpół dzikie, należące do wielkiego pokolenia maratów.

Łańcuch Ghautów zachodnich ciągnący się wzdłuż brzegów malabarskich, zachowuje wieczne śniegi. Z niego wypływa niezmierne mnóstwo rzek i strumieni przerzynających płaszczyznę Dekkanu, a które przeszedłszy przez łańcuch Ghautow wschodnich na brzegu Koromandelu, wpadają w zatokę Bengalu. Królestwo Mysory i dawne państwa Nizam, Hyderabad i Benar, są to główne okolice płaszczyzny Dekkanu. Hyderabad, dawna stolica Nizamu i Seryngapatam stolica Mysory, sławna wielkiem oblężeniem, które wytrzymał tam w roku 1799 Tippoo Saib, sprzymierzeniec francuzów, przeciw anglikom, wspomaganym przez armję z Nizamu, są głównemi miastami wnętrza Dekkanu.

Masulıpatam, Pondichery i Karikal faktorje francuzkie, i Madras stolica jednéj prezydencji angielskiéj, są głównemi portami na brzegu Koromandelskim. Diu, Deman i Goa faktorje portugalskie, Surate, Mahe i Calicut faktorje francuzkie, i Bombay stolica innego prezydentostwa angielskiego, są głównemi portami od strony Malabaru.

Pomimo niezmiernéj przewagi, jaką władza angielska uzyskała w Indjach nad innemi państwami europejskiemi, widzimy jednak, że brzegi Malabaru i Koromandelu, to jest porty Dekkanu, uczęszczane są prawie przez wszystkie narody europejskie i że francuzi i portugalczycy zachowali tam nawet swoje kantory.

PORY ROKU I KLIMAT.

Na płaszczyznie Dekkanu i w części wschodniéj kotliny Gangesu, pory roku i klimat odznaczają się stanowczo wiatrami zwanemi musson. Mussony południo-zachodnie przynoszą z sobą mgły, uragany i deszcze zwrotnikowe na zachodnie brzegi Dekkanu, gdzie góry Ghauty zatrzymując chmury niesione od morza przez mussony, stanowią linję rozdzielenia temperatury, podobnie jak tworzą linję wód. Podczas gdy chmury zwalają się na brzegi Malabaru, gdzie pora deszczowa trwa od maja do września, brzeg przeciwny koromandelski cieszy się najpiękniejszą porą. Z wolna tylko massy chmur przedzierają się przez wysoki mur zàchodnich Ghautów, wtedy zaczyna się pora deszczowa dla płaszczyzny Dekkanu. Nakoniec kiedy musson południowo-zachodni zbliża się do końca po szalonych burzach, które zwyczajnie towarzyszą przemianom tego mussonu na musson północo-wschodni, wtedy chmury pędzone są od morza na wschodni brzeg Dekkanu i pora deszczowa rozpoczyna się dla brzegów Koromandelu; trwa ona od października do stycznia, a wtedy znowu z kolei brzeg malabarski cieszy się suchą pogodą, a płaszczyzna, na któréj nie ma regularnéj pory deszczowéj, ochładzaną bywa niekiedy lekkiemi dżdżami.

W całych Indjach przed Gangesem znajdujemy te same fenomena co do przechodu pór. Równie ważne są różnice, na płaszczyznie i wyższych dolinach co do życia zwierzęcego i roślinnego. Spuszczając się pochyłością południową gór Himalaja, przechodzimy nagle z zimnego i czystego powietrza alpejskiego, w zwrotnikowe upały i atmosferę wilgotną kotliny Gangesu, okolicy żyznéj i lesistéj. Znajdujemy w Indjach drzewa na przeszło 100 stóp wysokie, paprocie nadzwyczajnego wzrostu, zioła, których łodygi tak jak bambusu podobne są do wydrążonych pni drzew, lasy rozmaite i bogate w heban, teak i palmy licznych rodzajów, a z tych niektóre użyteczne, jako rośliny dające pożywienie. Te lasy są siedliskiem panter, tygrysów, lwów, słoni i mnóstwa innych dzikich zwierząt. Zboża europejskie i zwrotnikowe dobrze się udają w uprawnych częściach kotliny Gangesu, a szczególnie na równinach Dekkanu.

LUDNOŚĆ.

Można powiedzieć, że Indje są jednym z krajów najbardziéj ludnych w Azji. Ludność ich, jak wyżéj wspomnieliśmy, wynosi 160 miljonów dusz, z których większą część obejmują Indje zostające pod panowaniem angielskiem.

Indjanin ma piękne kształty; jest to piękny mężczyzna ale nie barczysty. Twarz jego jest owalna, nos kształtny, usta pełne ale nie grube, oko posępne więcéj omdlewające niż żywe, brwi kształtnie wygięte, włosy delikatne świetnéj czarności. Ręce i nogi ma tak delikatne i małe, że rękojeść jego pałasza jest za mała dla europejczyka, kolana jego są źle uformowane i nogi chude. Wzrost jego więcéj niż średni, a cera ciemno-żółta nadzwyczajnie się świeci, Indjanie wyższych klass. mają cerę jaśniejszą niż klas niższych. Pariasy będąc ciągle wystawieni na słońce, są tak czarni jak murzyni. Kobiety nadzwyczajnie delikatnéj komplexji i bardzo kształtne, szczególnie mają piękny gors. Cera kobiet wyższych kast, jest prawie tak biała jak u kobiet europejskich. Indjanin jest hojny, gościnny, rostropny aż do chytrości, posiada zdolność odkrywania najtajniejszych zamiarów, nawet europejczyków. Nieprzyjaciel zajęć wymagających zbytnich wysileń, chociaż przemysłowy, jest on skąpym w najwyższym stopniu, służalczy względem swoich przełożonych, zuchwały i dumny względem niższych, często łgarz, tchórz i niewieściuch. Znakomitsi indjanie ubierają się prawie jak mahometanie, ale niższe klassy, a mianowicie kobiety, zachowały pewien rodzaj właściwego im ubioru, bardzo stosownego do klimatu. Składa on się z wielu kawałów sukna, któremi obwijają się nie zszywając ich i bez nadania im szczególnéj formy. Chodzą zawsze z golеniami i stopami gołemi, bogaci tylko noszą obuwie haftowane złotem i srebrem. Biedni mają tylko jeden kawał sukna, którem opasują biodra. Tam gdzie panują anglicy, niektórzy krajowcy usiłują naśladować europejczyków, przyjmując ich kostjum, ale nie mają do tego zachęty, bo to przebranie pozbawia ich szacunku u ich pokolenia. (*d. c. n.*)

DONIESIENIA.

Urząd loterji w Królestwie Polskiém. — Gdy losy do 4éj klassy 90éj loterji klassycznéj pochodzące z kantoru kollektora Treumann w Szczekocinach, podług doniesienia tegoż w przesyłce do miast: Proszowic, Miechowa i Żarnowca, przez posłańca pod miastem Żarnowiec zagubione zostały, mianowicie: Losy całe, Nra 2106 i 2110; Losy w połówkach po 2/2, Nra 11,381, 11,382, 11,390 i 16,022; Losy w pięciu częściach po 5/5, Nra 2378, 2379, 2851, 2852, 2853, 2860, 4782, 4783, 5829, 5833, 5839, 6065, 6066, 15,741, 15,743, 15,746, 15,750, 20,919, 20,920, 20,923, 21,112, 21,115 i 21,120,—przeto urząd loterji wzywa niniejszém właścicieli tych numerów posiadających losy 3éj klassy, ażeby z takowemi przed ciągnieniem 4ej klassy do kollektora powyżéj wyrażonego zgłosili się i stawkę za 4 klassę należną opłacili, któréj to stawki odbiór na losach 3éj klassy przez tegoż kolektora poświadczonym zostanie, do czego tenże w dniu dzisiejszym stosowne upoważnienie otrzymał. Losy takowe poświadczenie obejmujące, zastąpią losy 4éj klassy. Wzywa urząd loterji przytem każdego, w czyim by posiadaniu losy powyżéj wyrażone znajdować się mogły, aby takowe jako żadnego już waloru nie mające, urzędowi loterji złożył,—gdyż wygrane, jakieby na też losy przypadły, tylko okazicielom losów 3éj klassy pokwitowanych z odbioru stawki za 4tą klassę wypłacone będą i dla tego ostrzega zarazem urząd loterji, aby losów powyżéj wymienionych do 4éj klassy nikt nie nabywał.—Warszawa dnia 12 (24) października 1857 r.—Naczelnik urzędu, radca dworu, baron *Mengden.*— Sekretarz, radca honorowy, K. *Treu.* (Ner 432.—3).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Borowski Alex. obyw. z Mławy nr 584, *Fawicki* Mich. inżynier z Wilna nr 1245, *Karniewski* Ign. ob. z Niedzborza nr 585, *Kaszowski* Erazm ob. z Wołynia nr 1347, *Moszczeński* Józef ob. z Bronisz nr 585, *Ordęga* Jan ob. z Żelechowa nr 570, *Żurawski* Juljan ob. z Zegrza nr 625, *Czarnecki* Wład. obyw. z Drezna nr 625, *Cydzyk* Winc. obyw. z Paryża nr 1392, *Dowgiełło* Stan. ob. z Drezna nr 1245, *Fridrich* Piotr budowniczy z Ostendy nr 1363, *Gliszczyński* Adam doktór z Wrocławia nr 391, *Lanci* Franciszek-Marja budowniczy z Wiednia nr 410, *Porta* Jan obyw. z Londynu nr 601, *Szumlakowska* Aniela oby. z Krakowa nr 1066.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Cieszkowski Paweł oby. do Stawisk, *Gliszczyński* Alex. obyw. do Karśnicy, *Krzymuski* Marcin oby. do Wierzbia, *Ordyniec* Edw. oby. do Krasnegostawu, *Rzętkowski* Ant. obyw. do Wierzbicy, *Ricci* Fryderyk dyrektor muzyki do Petersburga, *Tyszkiewicz* Jan hr. do Wilna, *Żychliński* Józef oby. do Kencerzyna, *Gordon* Dempster oby. do Londynu, *Kuszel* Józef ob. do Krakowa.

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 346, wyjechało 353.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 27 Października 1857 roku.

	żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Monety.				
Pół-imperjały rossyjskie	—	—	5	35
Dukaty hollenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Papiery.				
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)	87	70	87	20
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)	—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) za 100 złp.	—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) za 15 rs.	14	74	14	69
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)	—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.	—	—	—	—
" " " procentowe (5%)	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)	108	29	—	—
" " " z roku 1855	—	—	110	4
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium	—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750	742	50	—	—

Wexle z dnia 26 b. m.

			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	98	55	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	149	40	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	61	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	25	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	79	50	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	94	80	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 30
od listów zastawnych kop. 20 5/6
od nowéj rossyiskiéj pożyczki Rs. — kop 20 5/6

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Prawem zasługi.* —*Łobzowianie.*

TEATR WIELKI. Jutro: *Paquita.*

W drukarni J. Ungra. —Wolno drukować. — Warszawa dnia 16 (28) Października 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański.*